



WSPÓŁCZESNA SZTUKA ŚWIADOMA



Wystawa

Świadomość w czasach
hybrydowych

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	4
Esej kuratorski – Anna Mikosz	5
Wystawa <i>Świadomość w czasach hybrydowych</i>	7
Spis dzieł	
Anna Zielińska – <i>Brzask</i>	9
Allen Mack – <i>Moonchild Launcher</i>	11
Agata Sobczak – <i>Still Life with Collateral Damage</i>	13
Michał Jackowski – <i>Slave of Pleasure</i>	15
Klaudia Domagała – <i>Kwadraty</i>	17
Anna Sołtysiak – <i>Nokturn</i>	19
Edyta Szalewska – <i>Ruch koi</i>	21
Sylwester Stabryła – <i>Experience Intelligence</i>	23
Clarise – <i>Karmienie</i>	25
Anna Kalwajtys – <i>Self – autoportret</i>	29

Wystawa

Świadomość w czasach hybrydowych

Sekwencja 10 prac buduje wspólną opowieść o świadomości w epoce hybrydowej – od kruchego wyłaniania się *ja*, przez iluzje wolności, toksyczną konsumpcję, zniewolenie przyjemnością, fragmentację percepcji, wycofanie w noc, aż po surową, cielesną obecność w performansie.

ESEJ KURATORSKI

Anna Mikosz

Europejska Fundacja Terapii Przez Sztukę (ARTHE Foundation)

Wystawa **Świadomość w czasach hybrydowych** to rezultat zaproszenia artystów do sięgnięcia głęboko do swojej świadomości, do zanurkowania w jej głębinach. Wszyscy obecnie żyjemy na wstrzymanym oddechu, na progu – w zawieszeniu, gdzie granice między ciałem, ekranem i ekosystemem stały się niemal przezroczyste, a my dryfujemy w tej liminalnej przestrzeni.

Gdybyśmy mieli do dyspozycji nowoczesne technologie obrazowania mózgu – takie jak funkcjonalny ultrasonik (fUS), który dziś już umożliwia śledzenie aktywności mózgu w czasie rzeczywistym (real-time) nawet u osób w ruchu, czy wysokorozdzielcze fMRI mapujące plastyczność i sieci neuronalne – podłączylibyśmy je do artystów w trakcie tworzenia i zobaczyli, co dokładnie dzieje

się w ich świadomości: jak aktywują się obwody nagrody, mirror neurons, sieć domyślna mózgu (default mode network) czy sieć istotnych bodźców (salience network) w momencie, gdy idea przechodzi w formę. Ale do dyspozycji mieliśmy tylko materiały z recyklingu, farby, płótna, glinę, taśmę i wyobraźnię twórców – i to wystarczyło, by stworzyć przestrzeń, w której widz może sam zanurkować.

Cecha tej konstelacji jest liminalność – zawieszenie jako stan bycia. Nie jesteśmy już w dawnym świecie, ale jeszcze nie wkroczyliśmy w żaden nowy. Czujesz się jak w klasycznej przestrzeni przejściowej: pustym, fluorescencyjnym korytarzu hotelu Overlook w *Lśnieniu* Kubricka, gdzie echo kroków miesza się z groźbą; czy na nieskończonych schodach Penrose'a w *Incepcji* Nolana, po których wspinasz się bez końca.

Anna Zielińska otwiera wystawę dziełem **Brzask** – figurą na progu, między nocą a światłem, bezruchem a ruchem. Aluminium z recyklingu i marmur przypominają: nawet nasze progi są już hybrydowe, złożone z odpadów i geologicznej przeszłości. Próg (podstawa rzeźby) staje się więc miejscem spotkania dwóch skal czasowych i dwóch rodzajów materii: pradawnej, naturalnej i dzisiejszej, ludzkiej, zanieczyszczonej. To próg nie tylko osobisty czy metaforyczny, ale ekologiczno-cywilizacyjny – granica między naturą a tym, co z niej zrobiliśmy i co z niej wyrzuciliśmy.

Młodszy **Allen Mack** w **Moonchild Launcher** pokazuje, jak to zawieszenie wygląda w pokoleniu Z: chłopiec skacze ku księżycowi, ale horyzont jest ekranem, a trawa toksyczna. To echo dziecięcej tęsknoty za lotem, która w erze feedów zamienia się w orbitę reklamy. Strach ekologiczny – wyraźny lęk przed końcem, degradacja świata, który badacze nazywają eco-anxiety – u Gen Z jest nie tylko statystyką (prawie połowa deklaruje wysoki poziom), lecz paliwem twórczym. Zamiast paraliżu rodzi się desperacki, dziecięcy gest – skok, w nieznaną przestrzeń.

Agata Sobczak zagłębia się w toksyczność codzienności: **Still Life with Collateral Damage** to vanitas na sterydach influencera – plastik, leki, folia na cebuli w cukierkowych barwach. Kolor krzyczy, by zagłuszyć świadomość, że ciało stało się sitem dla chemii, marketingu i niezdrowej dominacji człowieka na ziemi. Natura nie umiera tu cicho.

Michał Jackowski w **Slave of Pleasure** zamyka ciało w cyfrowym sarkofagu z taśmy i różowych nici. Przyjemność jako algorytmiczny loop, w którym relacje międzyludzkie i emocje stają się zasobem do skomercjalizowania a gwiazdy, są tylko szumem. Liminalność pożądania: zawsze w trakcie, nigdy nie zostaje spełnione.

Klaudia Domagała rozbija obraz na **Kwadraty** – modułowe kafelki, ręczna repetycja spotyka proto-piksel. Jak siatka Agnes Martin albo glitchowe instalacje Rafaela Rozendy, ale z AI w tle. Wzór uspokaja i programuje jednocześnie – echo kompulsywnego scrollowania jako rytuału na eco-anxiety.

Anna Sołtysiak w **Nokturnie** wycofuje się w noc – malowana z frustracji wobec AI, na odzyskanym płótnie. To opór: przestrzeń, w której oko może wreszcie przestać konsumować. Przypomina finał *Melancholii* Larsa von Triera – planeta zbliża się, ale przed kolizją jest cisza i akceptacja.

Edyta Szalewska w **Ruch koi** bada granicę między uspokojeniem a przymusem – papier z recyklingu, optymalizacja AI, powtarzalny gest. Medytacja mindfulness, która w epoce kryzysu klimatycznego łatwo przechodzi w obsesję.

Sylwester Stabryła w **Experience Intelligence** sabotuje: AI wygenerowało twarz, ale tylko ludzka ręka wyciska farbę z tuby. Manifest – maszyna widzi, ale nie czuje ciężaru materiału. Echo starego sporu malarstwa kontra fotografia, tylko teraz kontra algorytm.

Clarise w **Karmieniu** idzie w horror: świadomość wpychana do maszyny jak pokarm. Odzyskane płótno z Mokotowa, palety z pojemników "po wynosie" – wszystko, co było odpadem, staje się nośnikiem brutalnego transferu tożsamości do serwera. Blisko, bardzo blisko tu do narracji „Ex Machina” Garlanda albo prac Hito Steyerl o poor images i krążących danych.

Na koniec **Anna Kalwajtys** w video performance wraca do ciała – pot, oddech, trwanie. Po wszystkich protezach i pętlach zostaje uparte, śmiertelne „ja”. Jak duracyjne akcje Mariny Abramović, tylko w epoce, gdy dematerializacja wydaje się normą.

Te prace nie pocieszają. Pokazują, że zawieszenie – stało się trwałym habitatem psychicznym. Strach ekologiczny młodszych pokoleń nie jest 'kwiatkiem do kożucha', modna dekoracja ale jest paliwem, które napędza do tworzenia wbrew paraliżowi. Zamiast ucieczki w nostalgię czy tech-optimism następuje konfrontacja z rzeczywistością, w której stare umarło, a nowe jeszcze się nie narodziło. I właśnie w tym „jeszcze nie” kryje się resztką nadziei: że z chaosu progu może wyłonić się coś, czego algorytmy jeszcze nie przewidziały.

Zapętlenie maszyny oznacza stop, zapętlenie człowieka - odwagę i skok.

WYSTAWA

Świadomość w czasach hybrydowych

(projekt „Współczesna Sztuka Świadoma”, European Foundation For Artherapy / grant KPO 2025)

Wystawa konfrontuje współczesnego widza z rozdartą świadomością – uwięzionego pomiędzy cielesną obecnością, ekologicznym rozpadem, algorytmiczną kontrolą, technologicznymi protezami i zaprojektowanymi pętlami przyjemności–uzależnienia.

Wybrane prace tworzą luźną, nieliniową narrację:

od kruchej wyłaniania się z ciemności w niepewne światło, przez dziecięce iluzje wolności zderzające się z dorostą komercjalizacją, po toksyczne

nasycenie ciała konsumpcją, uwięzienie w inżynierii pożądania, pikselową percepcję, nocne wycofanie, powtarzalny ruch graniczący z przymusem, ironiczny powrót malowanego ludzkiego oblicza mimo generacji AI, przymusowe karmienie świadomości systemami maszynowymi i wreszcie surowy, duracyjny autoportret, który upiera się przy cielesnej obecności pośród dematerializacji.

Kolejność nie jest postępem – raczej pętlą, pęknięciem i odbiciem, jak sama hybrydowa kondycja.

SPIS DZIEŁ



1. **Anna Zielińska** (ur. 1985, Warszawa)

Brzask

2026

Aluminium (z recyklingu), marmur
(Podstawa 30 x 20 x Wysokość 26 cm)

Samotna postać kobieca w pół kroku, z wyciągniętą ręką ku niewidzialnemu światowi, zawieszona na postrzępionej krawędzi marmurowej podstawy. Recyklingowane aluminium – chropowate, odbijające, przemysłowe – łapie ulotne światło, podczas gdy pradawny kamień zakotwicza formę w czasie geologicznym. Praca powstała w dialogu z interfejsami czatu AI, które zmusiły artystkę do sformułowania jej wieloletnich poszukiwań rzeźbiarskich wokół liminalności i ucieleśnienia. W kontekście wystawy *Brzask* jest progiem: pierwszym niepewnym krokiem z nocnej nieświadomości w świat już przesycony sztucznym blaskiem.



2. **Allen Mack** (ur. 2001, Warszawa)
Moonchild Launcher
2025–2026
Olej / akryl na płótnie
(80 x 60 cm)

Młody, niemal nastoletni mężczyzna w krzyżowym skoku na tle olbrzymiego, metalicznego księżyca wypełniającego górną część płótna jak martwy piksel. Poniżej toksyczna zieleń murawy spotyka horyzont-ekran. Gest cytuje zarówno dziecięcą zabawę, jak i ekstatyczną ofiarę – lecz pozostaje zawieszony, bez paliwa. Obraz inscenizuje pułapkę pokoleniową: marzenie o locie trwa, mimo że horyzont okazuje się interfejsem. Niewinność spotyka tutaj skomercjalizowaną transcendencję – orbita staje się kolejnym scroll'em.



3. **Agata Sobczak** (ur. 1992)
Still Life with Collateral Damage
2025–2026
Olej / akryl na płótnie
(50 x 70)

Agresywnie nasycone róże, turkusy i pomarańcze wysycają współczesną martwą naturę, która odmawia umierania. Plastikowe opakowania, leki bez recepty, warzywa w folii i mleko roślinne wirują w flat-layowej kompozycji. Słodka toksyczność palety zamienia estetykę influencera w broń przeciwko samej sobie – wellness jako powolne zatrucie. Ciało nie ma, a jest wszędzie: jako przepuszczalna membrana filtrująca chemię marketingu i ambientową traumę.



4. **Michał Jackowski** (ur. 1979)
Slave of Pleasure (*Niewolnik przyjemności*)
2025
Monotypia
(100 x 70 cm)

Owinięta, skrępowana postać unosi się pionowo wewnątrz czarnego prostokątnego pryzmatu – cyfrowego sarkofagu – na tle ziarnistego pola gwiazd, które bardziej przypomina skompresowany szum niż kosmos. Karmazynowe taśmy / nici krzyżują się w algorytmicznej symetrii. Jednorazowość monotypii odbija paradoks: przyjemność jest absolutnie powtarzalna, a ślad wyczerpania – nieusuwalny. (Słowa artysty, sparafrazowane): „Ciało już nie należy do siebie – należy do przyjemności, która pożera je od środka. Kapitalizm afektywny zamienił orgazm w algorytm, a ciało w zasób”.



5. **Klaudia Domagała** (ur. 1990)

Kwadraty

2026

Glina, szklivo

(modułowe płytki 10 x 10 cm)

Ręcznie formowane, indywidualnie wypalane i szklwione ceramiczne kafelki układają się w przesuwające się siatki kolorów podstawowych i pochodnych. Praca oscyluje między malarską abstrakcją a proto-cyfrowym pikselem. Mozolna ręczna repetycja spotyka eksperymenty z animacją AI, tworząc hipnotyczną powierzchnię, która pyta: czy wzór uspokaja, czy programuje? Modułowa logika łączy modernistyczną siatkę z współczesnym interfejsem – nieskończona rekompozycja bez oryginału.



6. **Anna Soltysiak** (ur. 1980)

Nokturn

2026

Akryl na płótnie lnianym

(110 x 80 cm)

Nokturn zredukowany niemal do abstrakcji, narodzony z niezadowolenia z wizualizacji generowanych przez AI na podstawie pisemnych promptów artystki. Ostateczny obraz odzyskuje materialność malarstwa z algorytmicznego przybliżenia. Ponownie użyte płótno z dawniejszej, porzuconej kompozycji – zeszkrobane, wzmocnione, zagruntowane – ucieleśnia proekologiczne odrzucenie marnotrawstwa i metaforycznie nakłada pogrzebane obrazy pod nową widzialność. Noc nie jest tu odpoczynkiem, lecz oporem – przestrzenią, w której przebudźcowane oko może wreszcie się zamknąć.



7. **Edyta Szalewska** (ur. 1995)

Ruch koi

2026

Papier z recyklingu, sosna,
ekologiczne kleje / bejce / impregnaty
(ok. 22,5 × 22,5 × 2,2 cm)

Relief / medal badający relację między powtarzalnym ruchem a stanem wyciszenia. AI postużyło wyłącznie jako kalkulator – optymalizując formę negatywną, objętość i zapas materiału, co radykalnie zmniejszyło zużycie silikonu. Recyklingowany papier, nietoksyczne spoiwa i wykończenia zamykają obieg ekologiczny. Praca szepcze: repetycja może być środkiem uspokajającym albo uzależniającym; granica między rytuałem kojącym a przymusem jest cienka.



8. **Sylwester Stabryła** (ur. 1975)

Experience Intelligence

2025–2026

Olej na płótnie z wkomponowanym obiektem
(tuba po bieli tytanowej z resztką farby)
(50 x 50 cm)

Klasycznie namalowany portret – którego załączek kompozycyjny pochodził z twarzy wygenerowanej przez AI – konfrontuje widza z wyciśniętą bielą tytanową wylewającą się z autentycznej, porzuconej tuby. Gest jest celowo perwersyjny: AI proponuje obraz, ale tylko ludzka ręka potrafi wycisnąć farbę z metalu. Praca cicho sabotuje techno-teleologię: inteligencja może generować wizje, ale doświadczenie wciąż musi pracować, by je zmaterializować.



9. **Clarise** (ur. 1983)

Karmienie

2026

Akryl na płótnie (odzyskanym, odnowionym)
(100 x 80 cm)

Płótno – znalezisko uliczne z mokatowskiego śmietnika – nosi ślady poprzedniego życia: plamy, przetarcia, strukturalną słabość. Zamiast je wyrzucić, artystka je czyści, usztywnia, wskrzesza – zamienia w nośnik medytacji nad tym, co współczesne systemy robią z naszą świadomością: przymusowo karmią wiedzą, tożsamościami, obrazami siebie, których nie prosiliśmy.

W dolnej partii kadru zwinięty zajac – miękki, ssący, archetypicznie dziecięcy, a jednocześnie bezradny obiekt karmienia. Obok niego formy-naczynia: kielich, wazon/głowa lampy, kopuła ciasta – pół-przedmioty obfitości, pół-instrumenty force-feedu. Są to echo algorytmicznych talerzy, z których non-stop spływa treść: rekomendacje, memy, mikrotożsamości, alternatywne „ja”, których mózg nie zdążył jeszcze przeżuć.

Proces twórczy sam stał się hybrydowy. AI pełniło rolę sparingpartnera – generowało warianty odczytań: mózg jako dysk twardy przepiętniony cachem, laboratorium malarskie jako cela kontroli behawioralnej, pamięć zbiorowa jako rozproszona serwer-farma, z której wyciągane są fragmenty do ponownego karmienia.

Materiały z recyklingu – jednorazowe pojemniki jako palety, porzucone płótno jako nośnik – nie są tu przypadkowym wyborem. Stanowią paralelę do ludzkiej świadomości w czasach hybrydowych: rzeczy uznane za zużyte, przeterminowane, zbędne zostają przechwycone, oczyszczone i zmuszone do ponownego obiegu idei. Tak jak algorytmy przenoszą naszą uwagę i dane, tak artystka przekształca śmieci miasta – w geście cichego oporu wobec definitywnego „zużycia”.

Obraz dryfuje w bursztynowo-brązowym zawieszeniu – liminalnej mgle, w której nie ma już czystego podziału na ciało i ekran, na karmiącego i karmionego. Zajac leży w bezruchu, z oczami na wpół otwartymi, jakby właśnie uploadował się do kolejnej warstwy. My, patrząc, czujemy ten sam przymusowy wlew – treści, której nie da się już wypluć.



10. **Anna Kalwajtys** (ur. 1979, Kętrzyn)
Self – autoportret (video performance)
2026
Video performance / dokumentacja

Duracyjny autoportret, który powraca do ciała jako nieredukowalnego miejsca świadomości. W wystawie przesyconej mediacją technologiczną i drugim życiem przedmiotów Kalwajtys upiera się przy żywej obecności – pot, oddech, trwanie – wobec zdematerializowanych przepływów. Praca zamyka koło: po wszystkich hybrydowych protezach, pętlach i drugim obiegu rzeczy zostaje uparte, spocone, śmiertelne „ja”, które odmawia stać się czystym sygnałem.

Ta konstelacja nie rozwiązuje napięć,
które inscenizuje.

Zostawia widza zawieszzonego
– świadomego, nieswojego,
być może na chwilę bardziej obecnego
– w samym środku hybrydowości,
którą krytykuje.